Rok III | Sroda dnia 18 Maja 1921 roku. | Cena 5 mk. | №. 84.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

B. P.

Z BUCHNERÓW

SALOMA DAUMANOWA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 17 b. m przeżywszy lat 60.

Pozostali w nieutulonym żalu:

Mąż, dzieci i rodzina.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Słowa prawdy.

Stale powtarza się w prasie, że Sląsk należał od wieków do Niemiec. W wywiadzie z p. Delegneau redaktorem „Journal de Pologne" p. Piltz wiceminister spraw zagranicznych miał się wyrazić, że Sląsk był „sześćset lat w jarzmie pruskiem!" W ostatniej mowie w izbie gmin Lloyd George powiedział, że Sląsk Górny należał do Niemiec „w ciągu lat siedmiuset", a przez „sześćset lat nie był napewno polski". Takie powtarzanie rzeczy nieprawdziwych może suggestjonować wszystkich w interesie Niemiec, że istotnie Niemcy byli posiadaczami Sląska i że przez sześćset lat Sląsk nie był polski.

Należy przypomnieć sobie historję własnego narodu i stale pamiętać i pouczać innych, że Sląsk od zarania historji polskiej należał do Polski, że od czasów Bolesława Krzywoustego, który podzielił ówczesną ziemię polską między dorosłych synów, jako rządców oddzielnych ziem, Sląsk należał do najstarszego, jako głowy państwa i był taksamo jak ziemia Krakowska i Pomorze ziemią senjoralną to jest ziemią, która zawsze musiała należeć do najstarszego z książąt, który rządził Polską jako własną. Sląsk dopiero 1335 r. został przez Kazimierza Wielkiego, ostatniego Piasta, odstąpiony ze względów dynastycznych Janowi Luksemburskiemu, królowi czeskiemu, za zrzeczenie się pretensji tego ostatniego do tronu polskiego.

Lecz tak samo, jak nad Sląskiem dostał Jan Luksemburski jednocześnie prawa zwierzchnicze nad Mazowszem, Mazowsze zaraz po śmierci Jana Luksemburskiego Polska odzyskała z powrotem. Sląsk zaś Karol IV w roku 1355 wcielа urzędownie do korony S-go Wacława, to jest do Czech. Królowie polscy, jak np. Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt III, starają się otrzymać Sląsk z powrotem dla Polski. Kiedy Habsburgowie zostali królami Czech, Sląsk razem z Czechami wszedł do monarchji austrjackiej. Tak było do roku 1742, kiedy Prusy podstępem i gwałtem zabrały Sląsk od Austrji. Nie od 700 lat więc, ani od 600, lecz zaledwie od 178 lat Sląsk jest w posiadaniu Prus. Polska za inicjatywą Prus w 30 lat po zabraniu Sląska uległa rozbiorom i upominać się o Sląsk nie mogła, lecz lud na Sląsku był i jest polski jakkolwiek w części Dolnego i Sredniego Sląska zniemczony przez gwałty pruskie i kolonizacje.

Gdyby Prusy nie zabrały były Sląska Austrji, to obecnie po rozpadnięciu się Austrji byłby wrócił do Polski cały a nietylko Sląsk Górny.

Taka jest prawda historyczna o Sląsku i do kogo należał. Należał zawsze do ludu polskiego, który tę ziemię piastowską zamieszkiwał i ten lud ma prawo nim się rozporządzać. Lloyd George, który powołuje się na krew przelaną przez żołnierzy angielskich, którzy wywalczyli „każdą literę Traktatu wersalskiego", niech się zapyta tych, co krew przelewali w tej wojnie (a nie tylko przelewali Anglicy) czy przelewali krew po to, żeby wzmocnić potęgę Prus i czy po to, żeby uświęcać gwałty, które Prusy stale popełniały. Lud śląski przedewszystkiem musi żądać dotrzymania słowa przez Lloyd George'a, który wtrącił ten lud w piekło plebiscytu, a obecnie nie chce się liczyć z wolą ludu, który w plebiscycie zadokumentował, że chce należeć do Polski i nie chce być nadal niewolnikiem anonimowego kapitału i Prus, które go grabiły. Niech Lloyd George—dotrzyma słowa. Sląsk nie jest prowincją niemiecką, Sląsk jest ziemią polską.

Odpowiedź Polski Lloyd George'owi.

WARSZAWA, 17.5, tel. wł. Po powrocie ministrów Witosa i Skulskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Obrady trwały od 11 do 1 i pół po poł. Tematem obrad była sprawa G. Sląska i obelżywa mowa L. George'a. Jednym z rezultatów uchwał będzie odpowiedź Witosa L. Georgeowi na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Francja zawsze nam wierna!

Oświadczenie Brianda

PARYŻ, 17.5. (tel. wł.) Wczoraj o godz, 4 po poł. Briand przyjął grono przedstawicieli prasy, aby przedstawić im pogląd Rządu Francuskiego na powstanie na G. Sląsku. Briand powiedział: W czasie obrad Rady Najwyższej, rozeszła się wieść, że część G. Sląska została przyznana Niemcom. Rząd Francuski dowiedziawszy się o powstaniu, rozkazał swoim przedstawicielom, aby poczynili kroki przeciw zaburzeniom. W dalszym ciągu doszło do starć krwawych, a wojska koalicyjne spełniły swe zadanie. Następnie Briand oświadczył, że rządowi francuskiemu czynione są zarzuty, jakoby na pierwszym punkcie stawiał swe interesy. Francja stoi na gruncie Traktatu wersalskiego, a wszak Traktat wersalski nie mówi, że ta lub inna miejscowość winna należeć do Polski lub Niemiec.

Traktat zaś mówi, że decyduje wola ludu, a nie wola przemysłowców. Niemcy chcą się mieszać do tej sprawy, Francja nie będzie mogła patrzeć na to obojętnie.

Dalej Briand powiedział dziennikarzom, że **gdyby niemiecka Reichswehra wkroczyła na G. Sląsk — to Francja uważać to będzie za „casus belli".**

Oświadczenie Lloyd George'a na zapytanie jednego z dziennikarzy amerykańskich, Briand określił jako coś zupełnie nowego.

Wiadomości polityczne.

Delegacja górnośląska w Warszawie.

Do Warszawy przybyła delegacja od ludności G. Sląska, która złożyła na ręce szefa wojskowej misji włoskiej gen. Romei list posła Korfantego, wyrażający głębokie ubolewanie z powodu znanych wypadków na G. Sląsku, podczas których polegli, bądź zostali ranieni żołnierze włoscy. Delegacja ta złożyła jednocześnie miljon marek w walucie niemieckiej, prosząc gen. R. o przyjęcie tej kwoty, jako zasiłku dla rodzin poszkodowanych żołnierzy włoskich.

Wspomniana delegacja złożyła też wizytę posłowi Zw. lud.-narodowego w „Gazecie Warsz," p. Wł. Jabłonowskiemu.

Ciekawe rewelacje.

„Rothe Fahne" w nr. z 13 b. m. ogłosiła dokument, pochodzący z niem. ministerstwa obrony krajowej przekazujący na G. Sląsk broń i odkomenderowujący oficerów na terytorjum plebiscytowe. „Rothe Fahne" ogłasza również rozkaz tego ministerjum z d. 25 listopada 1920 r. o wkroczeniu do Polski na wypadek, gdyby wojska polskie naruszyły granicę górnośląską. W tym ostatnim dokumencie jest wzmianka o niejakim Rzepce, który podjął się zamordowania Korfantego za 5000 mk. niemieckich. W związku z ogłoszeniem tego dokumentu ministerstwo obrony krajowej nazwało go sfałszowanym i zagroziło dziennikowi „Rothe Fahne" procesem o zdradę stanu. „Vorwaets", domaga się od rządu wyjaśnień w tej sprawie.

Wróg szczery.

Historyczne przemówienie L. George'a.

Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że sprzymierzeńcy muszą obstawać

aby traktat pokojowy był respektowany. Mówca spodziewa się, że Anglja będzie broniła swego stanowiska do końca i użyje w coraz większej mierze swego autorytetu w Europie dla poparcia swego stanowiska. Gdyby Polakom pozwolić zabrać G. Śląsk, a Niemcom nie wolno było bronić prowincji, która do nich należała przez 700 lat, a która z pewnością przez 600 lat nie była polską, byłoby to niegodne i niehonorowe. Mówca jest przekonany, że stanowisko sprzymierzeńców nie będzie tego rodzaju. Jedyną rzeczą, którą L. George pragnie powiedzieć w imieniu rządu angielskiego jest to, że rząd ten nie będzie mógł uznać faktów dokonanych.

Zjazd nauczycielstwa w Częstochowie.

W dniu 15 i 16 b. m. odbył się w Częstochowie ogólno krajowy Zjazd nauczycielstwa szkół średnich i wyższych. Przed rozpoczęciem obrad, w dniu pierwszym Zjazdu odbyło się uroczyste nabożeństwo przed szczytem na Jasnej Górze, które odprawił O. Piotr Markiewicz, poczem ks. kan. M. Ciesielski wygłosił piękną przemowę w kaplicy M. B. Po nabożeństwie przedstawiciele szkolnictwa udali się na pierwsze posiedzenie, które odbyło się w sali Straży Ogniowej, gdzie wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Pierwszy zabrał głos prezes Częstochowskiego Koła Stow. nauczycielstwa prof. Czechowski. Następnie przemawiali pp. starosta Kuhn, prezes Rady dr. Nowak i inni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Obrady zagaił prof. Bojasiński z Warszawy, poczem ukonstytuowało się prezydjum, w którego skład weszli pp. przewodniczący prof. Zagajewski, asesorzy: Bojasiński i Czechowski, sekretarzami byli pp. Kęsycha z Poznania, dr. Nartowski z Płocka, Koch z Krakowa i Głuchowski z Częstochowy.

Po odczytaniu depesz gratulacyjnych od J. E. Biskupa Zdzitowieckiego, ministra Rataja, podsekretarza stanu Łopuszańskiego i licznych delegatów nieobecnych, prof. Zarzycki wygłosił referat o wychowaniu obywatelskim.

Referat profesora Zarzyckiego.

Referent zaznaczył na wstępie, że zgodnie z mandatem otrzymanym od Zarządu Głównego T. N. S. W. zająć się winien głównie przedstawieniem ogólnego planu przez Towarzystwo w sprawie wychowania obywatelskiego oraz zmianą w niektórych punktach przedłożonego uprzednio projektu.

Zgodnie z pojęciami ustalonemi w pedagogice współczesnej wychowanie obywatelskie, wspierając się na podstawie wyrobienia cnót ogólnoludzkich oraz właściwościach, potrzebach i warunkach danego narodu, dąży do wytworzenia w wychowankach zalet i sprawności niezbędnych przy należytem wykonywaniu obowiązków społecznych. Podstawą jego jest etyka chrześcijaństwa i znajomość duszy własnego narodu, a głównym sprawdzianem jakości umiejętność pracy twórczej oraz uległość wobec praw ojczyzny. Jedną ze znamiennych cech duszy polskiej wyraża dobitnie język nasz, zowiąc ją „rogatą". Ta jej właściwość, gdy jest należycie wykorzystana przez wychowanie podstawą stać się może takich cnót jak: rycerskość, jasne poczucie obowiązku i honoru, poświęcenia nieraz bez granic. Może też być powodem, gdy rośnie dziko śród naszych, które w postaci czy to lenistwa i lekkomyślności, czy to swawoli i niedbalstwa przejawiać się zwykły. Ta nasza cecha narodowa woła o indywidualizowanie nauczania i wychowania wogóle. Dana reguła musi się do czegoś przywiązać, nad czemś panować, aby wydać ze siebie mogła swe powyżej wspomniane cnoty.

Nie odpowiadają nam niemieckie metody jednakowego dla wszystkich wychowania, nie wytworzymy dobrych pracowników społecznych, gdy będziemy wszystkich pod względem zainteresowań jednakowo traktowali. Pomimo swej skłonności do marzycielstwa, dana polska jest praktyczna. To też zmiana oderwanych od życia metod nauczania jest konieczną, a uwzględnienie szersze zastosowań nauki zarówno w różnych postaciach szkolnictwa zawodowego jak metodach nauczania jest konieczne. Dobrym człowiek nie staje się przez samo moralizowanie. Tak samo jak chodzić uczymy się chodząc, pisać pisząc, tak też tembardziej spełnienia obowiązków społecznych winniśmy uczyć nasze dzieci od najwcześniejszej epoki rozwoju.

Musimy wziąć rozbrat z dawną dyscypliną szkolną, idącą z góry, musimy zamienić szkoły na instytucje, gdzie instynkty gospodarczy i społeczny znajdą swój wyraz w rozwoju sił młodzieży. Przez odpowiednią reorganizację dyscypliny szkolnej, przez stworzenie innych tam życia szkolnego będziemy mogli nie tylko ćwiczyć w spełnianiu obowiązków społecznych, lecz i rozwijać tak ważne zalety, jak szacunek dla pracy, talentu i zasługi. Rzeczy tych mu brak często, a środki natury wyłącznie intelektualnej złu nie zaradzą, bywa, zarówno z form życia szkolnego, jak z przykładu nowego płynąca nauka patrjotyzmu czynnego, patrjotyzmu nie tyle form ile treści, nie tyle chwil wyjątkowych, ile szarych dni zwykłego życia musi się stać też jednem z przykazań wychowania. W nauczaniu uwzględnić musimy nie tylko bierne formy wchłanianiem gotowej wiedzy, lecz i metody badania. Ojczyzna nasza przedewszystkiem mieć musi obywateli o bystrej i solidnej zdolności rozumowania. O obowiązkach względem niej pouczać może każdy przedmiot nauki szkolnej, co nie wyklucza specjalnego obywatelskiego pouczania. Pouczaniu temu należy udzielić specjalnego miejsca w programie szkolnym. Nie należy również wyłączać wyjaśnień dotyczących chwili bieżącej. Wyjaśnienia te winny być robione w sposób objektywny, pozbawiony stronniczości partyjnej i wymagają dojrzałego spokoju od nauczycielstwa.

Należy uporządkować harcerstwo i przywiązać go więcej do szkoły. Tylko jasne wyobrażenia wpływają na wolę, tylko jasna i bezpośrednia znajomość ojczyzny może dzieci nasze uczynić dobrymi jej obywatelami. Wychowanie obywatelskie wymaga kształcenie naszych sił duchowych i fizycznych, dla tego też debaty i prace związane z tem zagadnieniem wymagają dobrze obmyślanego planu.

Na zakończenie referent złożył wniosek, dotyczący pomieszczonego planu.

W sprawie tej uchwalono wniosek, który brzmi:

1. Walne Zgrom. T. N. S. W. w Częstochowie uznaje za pilną konieczność wprowadzenie do szkół nauki obywatelskiej.

2. uważa za konieczność, aby wszystkie nauczycielskie komisje, zebrania i zjazdy wzięły bezpośrednio sprawę tę pod obrady.

3. aby Ministerstwo i kierownictwo organizacji nauczycielskich podjęły bezzwłocznie prace przygotowawcze dla wprowadzenia takiej nauki do naszej szkoły, uwzględniając program, metodę i podręcznik.

4. wreszcie wyraża opinję, że należy dla kandydotow na nauczycieli zaprowadzić na uniwersytetach systematyczne wykłady z zakresu wiadomości obywatelskich, celem przygotowania odpowiednich sił nauczycielskich.

Z dyskusji nad referatem Zarzyckiego najciekawszy był moment, gdzie prof. Miler z Sandomierza domagał się usunięcia przymusu praktyk religijnych ze starszych klas, wywołało to ogólne poruszenie na sali. Wpłynął wniosek odebrania mówcy głosu, rozległy się pomruki niezadowolenia. Twierdzenia Milera zbijali ks. prefekt Piwowarczyk i Sonik.

Dyskusja nad referatem wypełniła posiedzenie popołudniowe.

W drugim dniu projekt ustawy o szkolnictwie średniem nie był rozpatrywany, gdyż ministerstwo nie nadesłało tego projektu. Debatowano tylko nad statutem Tow., który przyjęto z nielicznymi poprawkami.

Następnie odbyły się wybory do Zarządu, które dały wynik następujący: Zarząd: Przychodzki Gustaw 92 gł. (jednogłośnie), Rudzki 92 gł., Gawędzki 92 gł. wszyscy z Warszawy. Malski 87 gł., ks. Miszczewski 92 gł., St. Ress 89 głosów — z Poznania, Ant. Marciszewski 86 gł. i Alfred Miejski 92 gł. — z Poznania.

Komisja Rewizyjna: Wład. Siebodziński z Poznania, dr. Długopolski z Krakowa, Szczeciński, Sopocki J. i Muzyko St. z Warszawy.

Ogółem głosowało 96 osób. 4 kartki unieważniono. Na tem obrady dwudniowego Zjazdu zakończono.

Kronika.

Ze świąt.

Zwyczajem dorocznym przybyło do Częstochowy na święta kilka tysięcy pątników z różnych okolic Rzeczypospolitej. Wśród pieśń religijnych, przy dźwiękach muzyki pątnicy ubrani w barwne stroje przybyli do stóp Jasnej Góry, by złożyć swe modły gorące.

W niedzielę i poniedziałek liczni mieszkańcy Częstochowy, korzystając z pięknej pogody udali się do okolicznych lasów by spędzić czas na łonie natury. To też rojno i wesoło było w lasach okolicznych. W mieście zaś zwłaszcza zyskujący sobie coraz większą sympatję teatr „Nowości" cieszył się niebywałym powodzeniem.

Teatry „Paryski" i „Odeon" odwiedziła licznie publiczność.

Na słonecznym niebie dwu dni ubiegłych ukazała się tylko znamienna chmura w postaci mowy Lloyd Gerg'a. Czy z chmury tej będzie duży deszcz — oto co było tematem rozmów w czasie świąt.

Z wieców Komitetu Obrony G. Śląska.

W dniu 15 b. m. odbyły się w Częstochowie 2 wiece przy licznym udziale publiczności. Na wiecach tych, po szeregu przemówień, przyjęto następującą rezolucję:

Stwierdzając, że walka, rozpoczęta na G. Śląsku przez polską ludność, wywołana została niesłychanym terrorem niemieckim, popieranym przez część wojsk koalicyjnych, że walka ofiarnych powstańców śląskich dąży, aby za cenę niewiasnego życia zdobyć prawo złączenia z Polską Śląska, niewynarodowionego przez 600 lat ciężkiej niewoli niemieckiej,

że jedynie walka z niemcami zapewnić może ludowi śląskiemu prawo do wolności, rozwoju, swobody uczuć religijnych, braterstwa i miłości,

że walka prowadzona przez powstańców mocno i nieustępliwie dąży do zapewnienia ludowego ustroju w Polsce, lud polski zgromadzony u stóp Jasnej Góry, składa hołd dzielnym gómośląskim i zwraca się do rządu i całego społeczeństwa, aby nie pomijało żadnych wysiłków, któreby mogły: wzmocnić postanie śląskie, wprowadzić władze polskie w miastach, zdobytych ręcoma ludu śląskiego, zbudzić w niemcach przeświadczenie o nieziomności woli całej Polski, dążącej wspólnie ze ślązakami do przyłączenia tej odwiecznie krainy polskiej do naszej wspólnej Ojczyzny, wpoić w przedstawicieli wszystkich narodów, że jedynie z życiem dadzą Polacy oderwać śląską ziemię od Polski.

Posady na G. Śląsku.

Wydział pośrednictwa pracy przy sekretarjacie generalnym związku zawodowego polskiego pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim komunikuje: iż na G. Śląsku wakuje szereg posad technicznych. Wydział zwraca się do wszystkich p. sztygarów, mogących wyjechać na Górny Śląsk, o zgłoszenie do sekretarjatu swych nazwisk w terminie 24 godzinnym. Płace od 40 tys. mk.

Z dnia znaczka.

W dn. 15 i 16 b. m. na ulicach miasta i okolicy Częstochowy odbywała się sprzedaż znaczka, urządzona przez Komitet Obrony Śląska. Dochód przeznaczony był nie na pokrycie niedoborów Komitetu Plebiscyt., lecz całkowity dochód przeznaczony został na rzecz G. Śląska.

Przypomnienie.

Przypomina się, że wtorek d. 17 bm. o godz. 8 ej wiecz. w lokalu Inspektora Szkolnego, (Jasnogórska 34a), odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu, na które zaproszeni są delegaci wszystkich stowarzyszeń, organizacji i instytucji miasta Częstochowy.

Zjazd nauczycielski.

Odbył się w Wieluniu zjazd delegatów Ognisk Nauczycielskich Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, oraz Zarządów tychże. Tematem obrad były sprawy związane z mającym się odbyć w Warszawie w dniach 15, 16, 17 i 18 bm. III zjazdem Delegatów Związku, oraz wybór Oddziału Wieluńskiego. Wybrani zostali pp.: Cink z Wielunia i Swoszewski z Praszki. Powzięto również szereg rezolucji i uchwał w sprawie ożywienia życia związkowego w powiecie, oraz ustanowiono termin Walnego zebrania nauczycielstwa tutejszego okręgu, który odbyć się ma 4 czerwca, tj. po powrocie delegatów.

W noc majową.

Przychodzi do mnie w noc majową
Jakaś powrotna uczuć fala,
I cichą skargą się użala
I ptakiem krąży mi nad głową...

Przychodzi do mnie, w noc pachnącą
Dawnego szczęcia upiór blady,
I chwil zagasłych miryady
Tęsknicą dziwną ducha mącą..

Przychodzą do mnie pragnień roje,
I bije żywiej krwi mej tętno,
Z jakąś miłością rzewnie smętną
Znowu się budzi serce moje —
Słodkie kochanie niepokoje
Znowu muzyką brzmią namiętną...

Eler.

Z teatru „Nowości".

Na scenie teatru „Nowości" odegrany będzie, dziś, jutro i dni następnych szereg nowości cieszących się niebywałem powodzeniem na scenach teatrów miniatur w Warszawie: „W dorożce"—skecz Gryfa„Co za bezczelność" sketch E. Materna, następnie wielce urozmaicona część koncertowa. Zakończy program lekka operetka Benatzky'ego „Zdrada Colombiny". Będzie to jednocześnie ostatni występ miłego gościa p. Kazimierza Worcha, który doznał w Częstochowie bardzo życzliwego przyjęcia ze strony publiczności.

Publiczność nasza coraz liczniej odwiedza miły teatrzyk „Nowości", co świadczy, że ocenia ona starania dyrekcji, dzielnego reżysera p. Fr. Strożewskiego i całego zespołu z pp. Z. Grabowską, ulubienicą publiczności naszej na czele, p. J. Wagińskiej, p. Starzy-Stróżewskiej, p. Zielińskiej, J. Kossowskiej, K. Worcha, znakomitej pary komików: pp. Zonera i Zajączkowskiego, Żołopińskiego, Wzorczewskiego i innych.

Teatr „Nowości" jest w Częstochowie jedyną imprezą teatralną, która winna doznawać poparcia ogółu.

Nagły zgon.

We wsi Niwiska Małe, gospodarz Marcin Gazda poszedłszy do lasu po drzewo, po upływie dwu dni jeszcze nie wrócił z niego. Wówczas udano się na poszukiwanie Gazdy. Po kilku godzinnem poszukiwaniu znaleziono Gazdę, ale już bez życia. Początkowo przypuszczano, że Gazda został zamordowany, lecz sprowadzony lekarz uznał że Gazda zmarł śmiercią naturalną wskutek ataku serca.

Żonobójstwo.

We wsi Wąsosz, gm. Popów Antonina Pyłka została utopiona w Warcie przez swego męża, Wincentego Pyłkę, mającego swą kochankę w sąsiedniej wiosce, za której to namową prawdopodobnie postąpił w tak barbarzyński sposób, ze swą prawowitą żoną. Badania lekarza wykazały, że Wincenty Pyłka przed utopieniem swej żony uderzył ją kilka razy w głowę, aby ją ogłuszyć.

Narodziny potwora.

Ogólną sensację wywołały w mieście naszem narodziny potwora, które miały miejsce w jednym z domów w Aleji I ej. Otóż w domu tym z matki krowy przyszedł na świat dziwny potwór, którego głowa przypominała twarz ludzką o ogromnym nosie i miał duże uszy. Nie posiadał on ani nóg, tylko krótkie narośle, przypominające nogi bez kopyt. Około domu tego gromadziły się grupy ludzi żądnych sensacji.

Z zebrania kupców.

W poniedziałek 16 b. m. w lokalu Stow. kupców polskich odbyło się zebranie kupców chrześcjan członków i nieczłonków Stowarzyszenia Kupców Polskich. Omawiano na zebraniu tem szereg ważnych spraw, interesujących kupiectwo nasze. Zebrania takie powinny odbywać się możliwie najczęściej, bowiem kupiectwo nasze staje wobec nowych zadań i rolę swą w wolnej Polsce odegrać powinno możliwie najlepiej. Ułatwi mu to znakomicie silna i liczna organizacja. Z uznaniem tedy podkreślamy dążenie w tym kierunku zarządu Stow. Kupców Polskich, a także jego chęci zorganizowania kupiectwa drobnego, któremu wojna i przyczyny, będące w związku z nienormalnym stanem rzeczy w kraju naszym, wyrządziły straty olbrzymie. Jest wszak ono najzupełniej, podkreślamy to, zrujnowane przez różne ograniczenia rządowe, przez ujęcie handlu artykułami pierwszej potrzeby przez czynniki oficjalne, przez hamujące rozwój handlu polskiego urzędy w rodzaju instytucji dla walki z lichwą i t. d.

Obradom kupców przewodniczył p. B. Waręski w towarzystwie asesorów, sekretarzował p. Mąkowski. Na wstępie uchwalono wystosować protest do Rządu w sprawie ewentualnego nieświęcenia niedziel przez kupców żydów, co wytargować pragną przedstawiciele żydów u Rządu w najzupełniej niedotrzebnie przez gabinet Witosa rozpoczętych pertraktacjach z panem Nossigiem i innemi.

Tutaj wyrazić musimy tylko zdziwienie, że Zarząd Stow. Kupców Polskich przedstawił zebraniu, nawet do dyskucji, protest w tej sprawie Kongregacji kupiectwa lwowskiego. Zawierał protest ten ustępy, świadczące, że autorzy jego nie orjentują się zupełnie w aktualnych zagadnieniach polityki narodowej, to też słusznie uczynił p. R. Pruszkowski, że wskazał zebranym, po uwadze uczynionej z naszej strony, że redakcja protestu tego kwalifikuje go jedynie do odrzucenia. Dobrze się też stało, że bardzo niefortunnie zredagowany protest kupiectwa lwowskiego nie znalazł aplauzu kupiectwa częstochowskiego. W każdym jednak razie, na przyszłość Zarząd Stow. Kupców Polskich projekty swe winien najprzód uważnie przeczytać, bowiem byłoby krokiem niezwykle szkodliwym przyłączenie się kupców naszych do wystąpienia w tej sprawie kupców lwowskich.

W dalszym ciągu omawiano myśl zorganizowania kupiectwe drobnego. Przemawiali pp. B. Rylski, F. D. Wilkoszewski, M. Misiorowski, Łuszczyński i inni. Wysuwano dwa projekty: wstąpienia gremjalnego kupców drobnych do Stow. Kupców Polskich lub też myśl stworzenia samoistnej organizacji kupiectwa drobnego. Ten ostatni projekt popierał gorąco p. Misiorowski. W rezultacie uchwalono, by kupcy drobni zapisali się na członków Stow. Kupców Polskich.

Tutaj znów powiedzieć musimy, że aczkolwiek myśl zorganizowania kupiectwa drobnego jest godna poparcia, to jednak ryzykowne było twierdzenie jednego z występujących członków Zarządu Stow. Kupców Polskich, że należy powziąć uchwałę, na mocy której każdy, kto do Stow. Kupców Polskich nie należy, nie miałby prawa do otrzymania patentu, byłoby to jawnem pogwałceniem wolności obywatelskiej w dziedzinie handlu i należy się bardziej zastanawiać nim się wygłosi tego rodzaju projekt wysoce niefortunny.

Stow. Kupców Polskich, ani jakakolwiek inna instytucja nie może sobie przypisywać praw instytucji prawodawczej. Może organizować kupiectwo, ale nie może nikogo zmuszać do należenia do grona swego. Kupiectwo samo powinno ujawnić tyle zrozumienia swych interesów, iż w organizacji jego leży siła jego, że wywieranie presji jakichkolwiek jest zupełnie zbyteczne!

W tym też duchu powzięta rezolucja odpowiadała nie propozycjom p. F. D. Wilkoszewskiego, lecz ogółu, który wyraził życzenie, by kupcy drobni gremjalnie wstąpili do Stow. Kupców Polskich. W dalszym ciągu powołano komisję dla omówienia sprawy kroniki handlowej, którą zebrani chcą widzieć nie w jednym, lecz w obydwu pismach miejscowych. Tworzą komisję tę pp.: Misiorowski, Sznia ko, Wolski i Kijak.

Zgromadzeni powzięli też decyzję przelania funduszu pozostałego, z dobrowolnego podatku kupiectwa na przyjęcie żołnierzy, na rzecz powstańców śląskich, a także uchwalili nałożyć na ten cel podatek od patentów w wysokości podatku na plebiscyt.

Omówieniem kwestji wycieczki kupców częstoch. na jarmark poznański, jarmark wschodni, sprawy stróżów nocnych strzegących sklepów przed złodziejami, obrady zakończono.

Sprawa radnego E. Makowskiego.

W № 14 pisma naszego z dnia 18.I 1920 r. umieściliśmy list członków Zaw. Zw. Pr. piekarskich, oskarżających o dopuszczanie się oszustw na szkodę ludności m. Częstochowy przez właściciela piekarni w Alei III, Eugienjusza Makowskiego.

Po ukazaniu się listu tego w „Kurjerze", „Goniec Częst." zamieścił list E. Makowskiego z pogróżkami pod adresem redaktora „Kurjera Częstochowskiego".

Sprawę tę wyświetliła najlepiej rozprawa w Sądzie Okr. Wynikiem jej jest wyrok poniższy:

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 7 marca 1921 r.

Sąd Okręgowy w Częstochowie na posiedzeniu publicznem w Częstochowie w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia K. Kozierowski

Ławnicy: B. Hłasko. J. Hertz.

Podsekretarz: M. Bąbiński.

W obecności osk. pryw. Eugenjusza Makowskiego rozpoznawał sprawę karną przeciwko Janowi Klimasowi i innych oskarżonym z art. 531 K. K.

Oskarżyciel prywatny Eugenjusz Makowski w skardze swej z 18 stycznia 1920 r. zarzuca oskarżonym Janowi Klimasowi i Stefanowi Piszczałko, że w № 14 z dnia 18 stycznia 1920 r, „Kurjera Częstochowskiego" w liście do Redakcji, podpisanem przez oskarżonych, oskarżeni znieważyli oskarżyciela Makowskiego, zarzucając mu, że wypiekając chleb kontygentowy daje na bochenku 4 łuty mniej niż się należy, a mąkę przeznaczoną dla ludności użytkuje na cel inny.

Na rozprawie głównej zeznaniami zbadanych świadków ustalono, że chleb z mąki kontygentowej w piekarni Makowskiego był wypiekany z mniejszą niż należy wagą, że chleb z mniejszą wagą był z rozkazu Makowskiego układany głębiej na półkach, a chleb z właściwa wagą na wierzchu.

Że chleb wypiekany rano, jako niedopieczony nie posiadał należnej wagi i chleb ten był zabierany do sklepów, że sam Makowski zabierał z piekarni mąkę kontygentową raz lub dwa razy tygodniowo od 5 funtów, a służąca jego brała dwa lub trzy razy tygodniowo kubełek tejże mąki od 20 do 25 funt. dla koni i świń, że piekarzy obowiązywała waga chleba, nie zaś ciasta, i że różnicę na 4 funt. chleba była dozwalana na 2 łuty mniej lub więcej. Zważywszy dane ustalone na rozprawie głównej, Sąd przychodzi do wniosku, że zakomunikowane przez oskarżonych dane w liście do gazety „Kurjer Częstochowski" znalazły potwierdzenie na przewodzie sądowym, a mianowicie chleb przez Makowskiego był wypiekany mniejszej niż należało wagi i mąka kontygentowa była użytkowana przez Makowskiego i jego sługę dla koni i świń ze szkodą dla ludności, wobec czego, winę oskarżonych zniewagi w druku z art. 533 K. K. oskarżyciela Makowskiego nie została udowodnioną.

Na podstawie powyższych okoliczności i na zasadzie art. 771. 786 i 789 U. P. K. i art. 60-65 Przep. tymcz. o kosz. sądowych Sąd Okręgowy orzekł:

I. Oskarżyciela Jana Klimasa, syna Antoniego, lat 33 i Stefana Piszczałko, syna Jana 27 lat uznać niewinnymi z art. 533 K. K.

II. Dowody rzeczowe № „Gońca Częst", i № „Kurjera Częstoch". pozostawić przy aktach i

III. Kosztą sądowe ponosi oskarzyciel prywatny Eugenjusz Makowski, i że piekarzy obowiązywała waga chleba, nie zaś ciasta.

(—) K. KOZIEROWSKI.
(—) B. HŁASKO,
(—) J. HERTZ,

Za zgodność

Podsekretarz BĄBIŃSKI,

Wobec tego, że oskarżenie opierało się na słusznych podstawach, czego dowodem jest zupełne uniewinnienie przedstawicieli robotników piekarzy, którzy dowiedli E. Makowskiemu, iż popełniał nadużycia na szkodę ludności m. Częstochowy, sądzimy, że Rada miejska w obronie własnej czci nie może tolerować w swem gronie jednostki tak skompromitowanej.

Usunięcie radn. E. Makowskiego z naszego przedstawicielstwa miejskiego jest kwestją niecierpiącą zwłoki.

Najświeższe wiadomości

Sytuacja na G. Śląsku.

HERBY POLSKIE, 17.5. (tel. wł.) Sytuacja na G. Śląsku, nie uległa w ciągu dwu dni ubiegłych zasadniczym zmianom. Następowały tylko obustronne wymiany strzałów i dały się zauważyć gorączkowe przygotowanie Niemców do większej akcji nad Odrą. Niemcy budują mosty. W dalszym ciągu Niemcy znęcają się nad Polakami, aresztując ich w poszczególnych miastach.

Powrót niedołęgi.

WARSZAWA, 17.5. (tel. wł.) Dziś wraca do Warszawy minister Sapieha.

Francja i Anglja.

LONDYN, 17. 5. (Tel. wł.) Rząd angielski złożył notę rządowi francuskiemu w sprawie wypadków na G. Śląsku.

Na zaproszenie L. George'a aby Briad z nim się spotkał, Briand odpowiedział, że nie może zjechać, póki parlament i Izba nie rozpoczną swej pracy.

Sprawa G. Śląska w Izbie deputowanych.

PARYŻ, 17. 5. (Tel. wł.) Briand oznajmił, że sprawa G. Śląska będzie rozpatrywana w Izbie deputowanych dn. 19 bm.

Prasa niemiecka o mowie Lloyda George'a.

BERLIN, 17. 5. (Tel. wł.) Wszystkie pisma berlińskie wstępne artykuły poświęciły mowie Lloyd George'a. Prasa prawicowa. uważa mowę Lloyd George'a za pozwolenie na wkroczenie Reichswehry na G. Śląsk. Prasa demokratyczna przestrzega, aby nie czynić tego kroku, póki Anglja nie da rękojmi. „Freiheit" ostro występuje przeciw wojnie, „Germania" zaś nawołuje aby Reichswera wkroczyła na G. Śląsk.

Sytuacja bojowa na G. Śląsku.

BYTOM, 17 5 tel. wł. Nieprzyjaciel ponownie atakował silnie oddziałami Orgeschu i Reichswehry w okolicach Starego Oleśna. Po zaciętych walkach ataki odparto. Na odcinku południowym prócz małych starć patroli sytuacja bez zmiany.—

Przerwane połączenie.

BYTOM, 17.5 tel. wł. Połączenie telefoniczne Berlin—Bytom zostało przerwane w nocy z 14 na 15 b. m.

Nowe wojska okupacyjne.

BERLIN, 17.5 tel. wł. Na G. Śląsk przybyły posiłki wojsk koalicyjnych. Francja przysłała swe wojska kolonjalne.

Zdaleka i zbliska.

Z Czarnożył.

W ub. niedzielę odbyło się tu uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza, ks. Gruszczyńskiego.

Przed plebanją ustawili się strażacy z orkiestrą i lud z chorągwiami i światłem i przy dźwiękach orkiestry ruszono do kościoła. Mowę powitalną wygłosił przed ołtarzem dziekan wieluński ks. Wincenty Przygodzki.

Po mowie ks. dziekana i wręczeniu kluczy od kościoła ks. proboszcz powiedział, że będzie się starał być przyjacielem dla wszystkich, nauczając według zasad Chrystusa, aby kościół był domem modlitwy. Następnie rozpoczęła się uroczysta Msza św. odprawiona przez nowego proboszcza.

— Mądry przepis.

„Głos Pracy" pisze: W okresie powojennym wszystkie niemal państwa, oprócz Polski, wzbroniły wywozu maszyn poza granicę. Sprawa przedstawia się dla naszych stosunków gospodarczych groźnie. W sferach przemysłowych mówi się już głośno o kombinacjach zyskowych z nabycia fabryk naprz. w Łodzi, pozostawienia murów w Polsce, a wywiezienia maszyn do Rosji. Co będzie robotnik polski robił w Polsce.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Częstochowy zaprasza wszystkich właścicieli piekarń na zebranie, mające się odbyć w dniu 18 b. m. (środa) o godz. 7 i pół (punktualnie) w Sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego № 10)

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 23 lipca 1920 r.

Pod № 1714. Firma Gabrjel Urbach. Tartak parowy w Praszce. Istnieje od r. 1919. Właściciel Gabrjel Urbach, Praszka.

Pod № 1715. Firma Herszlik Szlamka. Skóry i galanterja w Praszce. Istnieje od r. 1919 Właściciel Herszlik Szlamka, Praszka.

Pod № 1716. Firma Berek Kamrat. Sklep kolonjalny w Praszce. Istnieje od r. 1905. Właściciel Berek Kamrat, Praszka.

Pod № 1717. Firma Josek Aleksandrowicz, Manufaktura, skóra i galanterja w Praszce. Istnieje od r. 1915. Właściciel Josek Aleksandrowicz, Praszka.

Pod № 1718. Firma Herszlik Szpigelman. Handel manufakturą, galanterją i nićmi w Praszce. Istnieje od r. 1913. Właściciel Herszlik Szpigelman, Praszka.

Pod № 1719. Firma Szewa Wołkowicz, Handel łokciówką w Praszce. Istnieje od 1897. Właścicielka Szewa Wółkowicz, Praszka.

Pod № 1720. Firma Władysław J nikowski. Masarstwo i piekarnia w Praszce. Istnieje od r. 1897, Właściciel Władysław Janikowski, Praszka.

Pod № 1721. Firma Natun Leif. Manufaktura i skóry w Praszce. Istnieje od r. 1910 Właściciel Natan Leif, Praszka.

Pod № 1722. Firma Nojech Abramowicz. Handel czapkami w Praszce. Istnieje od r. 1910 Właściciel Nojech Abramowicz, Praszka.

Pod № 1723. Firma Jaankiel Stibler. Jatka mięsem w Praszce. Istnieje od r. 1912. Właściciel Jankiel Stiller, Praszka.

Pod № 1724. Gerszon Frajermauer. Handel różnych towarów w Praszce. Istnieje od r. 1918. Właściciel Gerszon Frajermauer, Praszka.

Pod Nr 1725. Firma Luzer Kromołowski. Sklep kolonjalny w Praszce. Istnieje od r. 1910 r. Właściciel Luzor Krymołowski, Praszka.

Pod № 1726. Firma Izrael Aljas Kempiński. Handel galanterji i łokciówką w Praszce. Istnieje od r. 1910. Właściciel Izrael Aljas Kempiński, Praszka.

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.

Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*

p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Odbito w Drukarni „Udziałowej"